



Rozdroża

Listopad 2010 NR 11 (93)

Gazeta Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej w Warszawie

25
ZZPKM
lat

Czytaj nas także w Internecie - <http://zzpkm.waw.pl>

Będą zmiany w MZA

W piątek 4 listopada br. obradował Zarząd ZZPKM. W obradach uczestniczyli specjalnie zaproszeni Mieczysław Magierski – Prezes MZA i Krzysztof Karos – Prezes TW, którzy przedstawili plany firm na rok przyszły i lata następne.

W bieżącym numerze „Rozdroży” przedstawiamy niektóre najważniejsze tezy z wystąpienia Mieczysława Magierskiego. W następnym numerze przedstawimy plany dla TW.

Na wstępie swego wystąpienia Mieczysław Magierski poinformował członków Zarządu o bieżącej sytuacji MZA. Jednoznacznie stwierdził, że z każdym miesiącem jest coraz lepsza. Firma posiada pełną płynność finansową i nie jest zadłużona. Stale, systematycznie zwiększa się

wydajność pracy, co pozwala między innymi na pełne wypłaty 5% premii uznaniowej dla każdego pracownika za III kwartał tego roku.

Wszystko wskazuje, że bieżący rok zostanie zamknięty z zyskiem.

Po raz kolejny zapewnił, że zajeżdźnia „Redutowa” będzie utrzymana i w przy-



Obrady Zarządu ZZPKM z udziałem Krzysztofa Karosa - Prezesa TW
Warszawa 5 listopada 2010 r - świetlica Zakładu T-3/TW

szłym roku będzie przekształcana w zajeżdźnię ekologiczną. Procedury i wszelkie pozwolenia wymagają czasu, ale najważniejsze, że wszystko zmierza w kierunku przekształcenia zajeżdźni w zajeżdźnię XXI wieku, gdzie będą stacjonowały prawdopodobnie autobusy napędzane etanolem lub gazem.

W dalszej części swego wystąpienia Prezes MZA przedstawił plany na 2011 rok.

Na pewno będą zmiany stażów. Zmiany korzystniejsze dla pracowników. Aktualnie jest konsultowany regulamin wynagrodzeń podstawowych. Jeżeli nie będzie zastrzeżeń – będzie konsultowany regulamin wynagrodzeń szczegółowych. Będą zmiany stawek. Jedną z nowości w regulaminie premiowania będzie likwidacja zasady premiowania uznaniowego. Obecna 5%

>>

Koleżanki i Koledzy !

Za kilka dni bardzo ważne wybory samorządowe. To od ich wyniku i kogo wybierzemy na Radnych Dzielnic, Miasta, będzie zależało, jak jutro będzie wyglądała nasza ulica, nasze osiedle, miasto. Po części, również jak będą wyglądały Miejskie Zakłady Autobusowe i Tramwaje Warszawskie. Czy będą miały kolejne zadania przewozowe, a my wszyscy pracę.

Dlatego też zwracamy się z ogromnym apelem do wszystkich pracowników MZA i TW, ich rodzin, znajomych, aby tego dnia poszli do urn wyborczych i oddali swoje głosy na kandydatów do Rad Dzielnic,

Miasta, Sejmiku Wojewódzkiego – pracowników naszych firm.

Ich wybór daje nam pewną gwarancję, że nasza przyszłość będzie mniej zagrożona, bo będą dbać w swojej codziennej pracy radnych, aby nie zapomniano w „mieście” o MZA i TW. By wreszcie miejskie, samorządowe spółki mogły rozwijać się stabilnie i spokojnie, a nie w atmosferze zbytecznych prób i eksperymentów ludzi, dla których komunikacja miejska zna na jest tylko z telewizyjnego ekranu.

Zatem głosujcie na listę nr

1

Głosuj na listę nr

1. Władysław Ambroziak – kandydat do Rady Dzielnic Żoliborz – Okręg 1, miejsce 3
2. Bogdan Bucholc – kandydat do Rady Warszawy z Dzielnic Targówek, Rembertów, Wawer. Wesola
3. Kamil Budkiewicz – kandydat do Rady Dzielnic Targówek – Okręg 4, miejsce 10
4. Waldemar Liberski – kandydat do Rady Dzielnic Wola – miejsce 4
5. Krzysztof Tomaszewski – kandydat do Rady Dzielnic Targówek – miejsce 2
6. Małgorzata Piliszek – kandydat do Rady Dzielnic Bielany – Okręg 4, miejsce 4
7. Cezary Płocharczyk – kandydat do Rady Dzielnic Bielany – Okręg 3, miejsce 9
8. Arkadiusz Przybylski – kandydat do Sejmiku Mazowsza z Dzielnic Ursus, Bielany, Bemowo, Wola, Ochota
9. Halina Rogulska – kandydat do Sejmiku Mazowsza z Dzielnic Ursus, Bielany, Bemowo, Wola, Ochota
10. Marek Wąsik – kandydat do Rady Dzielnic Wola – miejsce 4
11. Anna Wilk – kandydat do Rady Dzielnic Bielany – Okręg 1, miejsce 5

Nasi ludzie, nasi pracownicy w samorządzie – to lepsze jutro MZA i TW.



Anna Wilk – Wiceprzewodniczącą Komisji Kobiet w OPZZ



Anna Wilk
Nowa Wiceprzewodnicząca Komisji Kobiet
w OPZZ, związkowiec z ZZPKM - prac. MZA
październik 2010

Nic tak nie cieszy, jak to, że w MZA i TW pracują ludzie wartościowi, doskonale znający swoją pracę i dodatkowo znajdują czas na społeczną pracę dla innych. A jeszcze większy powód do dumy to, to,

że jest to „nasz człowiek” – związkowiec ze Związku Zawodowego Pracowników Komunikacji Miejskiej.

25 października 2010 roku w siedzibie OPZZ w Warszawie odbyło się pierwsze

posiedzenie Komisji Kobiet OPZZ VII kadencji. Podczas zebrania omówiono dotychczasowy dorobek Komisji i nakreślono nowe zadania na najbliższą kadencję. Podczas obrad przyjęto regulamin i wybrano nowe władze Komisji. W wyniku wyborów nową Przewodniczącą została Ewa Miszczuk z Rady Województwa OPZZ. Jedną z 10 wiceprzewodniczących Komisji została Anna Wilk z ZZPKM, pracownik MZA. W zakresie swego działania będzie zajmowała się sprawami kobiet w miejscu pracy na terenie Warszawy i Mazowsza.

Zatem jak widać, sprawy kobiet z MZA i TW będą teraz lepiej i głośniejsze postrzegane na nieco większym forum. Warto wspomnieć, że Komisja wśród wielu prac opiniuje między innymi szereg ustaw i uchwał sejmowych dotyczących praw kobiet w Polsce. Jest swego rodzaju ciałem nie tylko doradczym, opiniującym, ale również inicjującym szereg spraw mających na celu poprawę sytuacji kobiet nie tylko w miejscu pracy.

W imieniu związkowców z ZZPKM gratulujemy Koleżance Ani wyboru i życzymy sukcesów w pracach Komisji. Wierzymy, że jej energia przyczyni się także do poprawy warunków pracy kobiet w MZA i TW.

Redakcja Rozdroży

Będą zmiany w MZA - dok. ze str. 1

premii wejdzie jako stały element wynagrodzenia. Jedyną premią uznaniową będzie premia z tzw. funduszu 0,5 która jest w dyspozycji Prezesa. Wbrew pogłoskom w MZA będzie utrzymana „13”.

Jeśli chodzi o wynagrodzenia podstawowe to będą one obliczane wg zasady 2 x najniższe ogłaszane w prasie wynagrodzenie. Tj. w tym roku 2 x 1370 zł = 2740 zł. Jest to podstawa do obliczenia stawek godzinowych, które będą obliczane wg średniego nominalu miesięcznego – 170 godzin. Czyli 2740 : 170 = 16,10 zł/h. To najniższe wynagrodzenie dla kierowców. Jeśli w przyszłym roku prasa ogłosi najniższe wynagrodzenie np. 1400 zł, to 2 x 1400 = 2800 : 170 = 16,40 zł/h. I taka zasada ma funkcjonować w przyszłości. Czysta i przejrzysta. Tzw. wynagrodzenia podstawowe ma być 50% składnikiem całego wynagrodzenia. Pozostałe 50% to będą premie, dodatki. Jednak trzeba pamiętać, że na razie są to propozycje a nie już gotowe do wprowadzenia założenia. Uważamy jako Zarząd MZA – stwierdził Prezes MZA - „że jest to dobre rozwiązanie.

Inną nowością, która będzie wprowadzona na wszystkich zajeżdżniach to wprowadzenie

nowych brygad kierowców. Będą to brygady 6-cio lub 9-cio osobowe podzielone do 3 autobusów. System 3 – 6 lub 3-9. Trzy autobusy – 6 kierowców. Najważniejszą osobą w brygadzie oczywiście będzie brygadzysta, który będzie swego rodzaju łącznikiem pomiędzy kierowcami a kierownictwem. Będzie miał rozszerzony zakres zadań i to on będzie najbardziej odpowiedzialny za wyniki brygady. Oczywiście będzie odpowiednio wynagradzany wysokim dodatkiem funkcyjnym. Jeżeli nie sprawdzi się, będzie mu ten dodatek odbierany i przekazywany innemu brygadziście.

- W pierwszym etapie – stwierdził Prezes MZA – będziemy wybierać brygadzystów. Następnie oni będą dobierać sobie ludzi do brygady. Oczywiście musimy to w pewnym sensie kontrolować, aby nie powstały brygady bardzo dobre i brygady słabe z ludzi, których nikt nie chciał włączyć do swojej brygady. Ideałem byłoby, aby wszystkie brygady były równe pod względem wydajności, a ta była jeszcze wyższa od obecnej. Tak zapewne nie będzie, ale trzeba dążyć, aby tak było. To oczywiście również jest jeszcze w fazie planów. W odpowiednim czasie przed-

stawimy szczegółowe rozwiązania. Mam nadzieję, że ten plan uda się zrealizować stosunkowo szybko i bez zbędnych zahamowań czy oporów ze strony załogi.

Wszystko wskazuje, że niedługo będzie likwidacja tzw. patronów.

- Mamy coraz nowocześniejsze autobusy – stwierdził Mieczysław Magierski – standardem staje się wyposażenie ich w system GPS, który będzie pomocny każdemu nowemu kierowcy. Nie trzeba będzie już pomocy drugiej osoby, która będzie podpowiadała nowemu jak ma jechać, którą trasą, itd. Zrobi to GPS. Na pewno skorzystają na tym także i tzw. „starzy” kierowcy dobrze znający trasę. Szczególnie, kiedy z powodu remontów są zmiany tras linii autobusowych.

Jak widać plany są duże, a ile z nich wynika pokaże czas i dobra wola wszystkich stron zainteresowanych rozwojem firmy i rozwojem ludzi w niej pracujących.

W następnych wydaniach „Rozdroży” będziemy wielokrotnie powracać do tych tematów, a już dziś czekamy na pierwsze opinie o nich naszych czytelników.

Not. Wiwo w listopadzie 2010

Akcja „Znicz 2010”

Święto zmarłych, to dni zadumy, refleksji i pamięci nad życiem i jego przemijaniem. To dni, kiedy tysiące ludzi wybiera się na warszawskie cmentarze, aby odwiedzić bliskich i znajomych – tych, którzy odeszli, ale wciąż żyją w naszej pamięci.

Kiedy Warszawiacy zastanawiają się, które cmentarze odwiedzić, jakie kupić kwiaty, znicze – służby miejskie, w tym wielu ludzi z Nadzoru Ruchu MZA, podejmują wyjątkowe starania, aby w tych dniach sprostać zadaniu, jakim jest „Akcja – Znicz 2010”. Jak tu sprawnie i bezpiecznie dowieźć tysiące Warszawiaków w rejon największych cmentarzy, gdzie spoczywają ich bliscy czy znajomi.

Dlatego też, w tych dniach w rejon największych cmentarzy skierowane zostały specjalne linie cmentarne, obsługiwane przez wielko pojemne autobusy. Zwiększono również ilość wozów liniowych, które, na co dzień kursują w pobliżu warszawskich nekropolii.

Nad sprawnym kursowaniem autobusów czuwały wzmocnione posterunki Nadzoru Ruchu z Wydziału Zarządzania Przewozami MZA. Najczęściej w rejonie przystanków krańcowych, jak również przystanków dla wsiadających – początkowych.

ZTM uruchomił oprócz kas biletowych pięć dodatkowych biletomatów oraz ruchome punkty informacyjne, w których można było uzyskać niezbędne informacje o godzinach kursowania poszczególnych linii, którą linią najlepiej dojechać do konkretnego cmentarza, itd.



Akcja „Znicz 2010”
1 listopada 2010 Cm. Północny
Juliusz Szymański z Nadzoru Ruchu

Na „Akcję – Znicz 2010” przybyli także miłośnicy komunikacji miejskiej, którzy bardzo chętnie fotografowali autobusy – szczególnie najnowszej generacji (nowe „Man-y” i „Solarisy”). Nie zapomnieli również, o być może ostatnich już fotografiach, wysłużonych, ale ciągle jeszcze sprawnych i gotowych do pracy „Ikarusach”.

Niektórzy z sympatyków komunikacji pomagali również Służbie Nadzoru Ruchu i z zapałem udzielali szczegółowych informacji o kursowaniu tego

dnia liniach i autobusach. W wolnych chwilach skrzętnie notowali w swych notatnikach numery wozów, typy, którą linię obsługują, aby kiedyś, być może wykorzystać w materiałach opisujących historię warszawskich autobusów.

Nad bezpieczeństwem i porządkiem w rejonie cmentarzy czuwały piesze i zmotoryzowane patrole Policji i Straży Miejskiej. A z powietrza, co jakiś czas ruch w rejonie cmentarzy obserwował policyjny śmigłowiec. Zainstalowane na jego pokładzie kamery tropiły tych, których przybycie na cmentarz miało niewiele wspólnego z odwiedzeniem grobów najbliższych i zadumą nad nimi, a raczej zainteresowanych łatwym i szybkim zyskiem.

Dzięki rozwadze i dużemu doświadczeniu kierowców autobusów komunikacji miejskiej, w tym ogromnej grupie naszych kierowców z MZK, w rejonie Cmentarza Północnego nie doszło do żadnego wypadku, ani kolizji, – o czym mogę zaświadczyć, jako jeden z uczestników „Akcji” nadzorujących ruch autobusów ze Służby Nadzoru Ruchu.

W imieniu własnym, jak również kolegów z Nadzoru Ruchu – serdecznie dziękuję wszystkim naszym kierowcom za miłą i kompetentną współpracę w tym dniu i podczas całej „Akcji – Znicz 2010”.

Juliusz Szymański
Wydział Zarządzania Przewozami MZA
Listopad 2010



Akcja „Znicz - 2010”
1 listopada 2010 Cm. Północny
Juliusz Szymański z Nadzoru Ruchu MZA



Lista pobożnych życzeń? – Nie, to realny program naszych kandydatów na radnych Bielan, Żoliborza, Woli, Targówka... Program związkowców z ZZPKM.

Dobry program wyborczy kandydata na radnego w samorządzie lokalnym różnego szczebla nie może być jedynie listą pobożnych życzeń, postulatów, w wielu wypadkach niemożliwych do zrealizowania.

Patrząc na programy innych ugrupowań społecznych, politycznych i wystawiających ich kandydatów na radnych trudno doszukać się w nich konkretów. Przeważnie są to puste, wielokrotnie wyświechtane hasła w znaczącej części oparte na tzw. pobożnych życzeniach. W dodatku uzależnionych od innych elementów, które w większości nie są w zasięgu radnych, bo są oparte o europejskie programy pomocowe, a te najczęściej funkcjonują w skali kraju czy regionu. Rzadko, kiedy w obrębie gminy, dzielnicy. Jeśli już, to jako drobny element większego projektu dla kilku dzielnic czy miasta. W dodatku, często jako papierowa ulotka reklamowa a nie konkretne pieniądze na konkretne zadania, które uczynią życie mieszkańców danego osiedla, dzielnicy łatwiejszym i znośniejszym.

Dlatego czas skończyć z pobożnymi życzeniami i mamieniem wyborców nierealnymi mrzonkami o lepszym jutrze – szumnie zwanymi programami wyborczymi, które być może uda się zrealizować, jeśli się wybierze firmującego go kandydata.

Program wyborczy kandydatów Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) „Człowiek – Dom – Praca” to program realny, możliwy do zrealizowania w najbliższym czasie. Niemal w całości oparty o konkretne działania i co najważniejsze, oparty o to, czym dysponujemy, co możemy zrobić już jutro a nie za jakiś bliżej nieokreślony czas w przyszłości. To nie są puste słowa, to są konkrety.

A co z nich wynika dla Bielan, Żoliborza, Woli, Targówka, Ursusa, Wawra i innych dzielnic Warszawy?

Co możemy zrobić w ciągu najbliższych 4 lat?

Najważniejszy – Człowiek

To jemu ma służyć systematyczna poprawa jakości życia w lokalnym środowisku Bielan, Żoliborza, Woli i innych dzielnic. To dla jego dobra, rozwoju usługową rolę winna pełnić edukacja na różnych szczeblach. Edukacja finansowana przez samorząd, ale również finansowana przez pieniądze z innych źródeł, również prywatnych. Nie chodzi tutaj o „wyciąganie” pieniędzy z kieszeni mieszkańców i dofinansowanie

szkół, a o stworzenie możliwości poszukiwania przez szkoły pieniędzy z tytułu prowadzenia zajęć pozalekcyjnych, wynajmowania pomieszczeń szkolnych na potrzeby promowania kultury, oświaty czy nawet prowadzenia w ograniczonym zakresie działalności gospodarczej, z której zyski będą budowały szkolne budżety. Budżety stabilne i rozwojowe, bo tylko takie będą przyczyniały się do podniesienia standardów warunków pracy uczniów i nauczycieli, do wyższego poziomu nauczania. W stosunkowo krótkim czasie pozwolą, aby na nowo szkoły wypełniły się gwarem i radością młodych ludzi także w godzinach popołudniowych czy wczesno wieczornych.

Czas powrócić do hasła, że szkoła nie tylko ma uczyć, ale ma również wychowywać, poszerzać poglądy, uczyć wrażliwości na piękno, ale również zauważać potrzeby innych, w tym również ludzi o mniejszych możliwościach finansowych. To może w konsekwencji zaowocować już w niedługim czasie mniejszym wykluczeniem społecznym. Może stać się podwaliną budowy jednej wielkiej bielańskiej społeczności lokalnej. Ludzi życzliwych sobie, otwartych na potrzeby innych a jednocześnie wzbogacających swoje życie, często związane z Bielaniem od wielu lat i na wiele przyszłych lat.

Jako lewicowi radni w samorządzie Bielan, Żoliborza, Woli Targówka i innych dzielnic musimy i będziemy sprzyjać integracji lokalnych wspólnot skupionych wokół obecnych i przyszłych osiedli dzielnic. Integracji na różnych poziomach wiekowych jak również potrzeb czy zainteresowań. Jednym słowem należy w jak najkrótszym czasie połączyć współpracę istniejących Klubów osiedlowych w jedną całość. Doprowadzić do większej wymiany doświadczeń czy wspólnej organizacji imprez dla mieszkańców nie tylko najbliższych osiedli, ale całej dzielnicy. Stworzyć nowe, być może często specjalistycznych. Np. informatycznych, internetowych, muzycznych. Należy zrobić wszystko, aby młodzi ludzie, pełni zapału, pomysłów mogli je realizować nie na ulicy, a właśnie w swoich klubach.

Są możliwości, dosłownie w zasięgu ręki, aby tak się stało w niedługim czasie. A co najważniejsze jest wiele organizacji pozarządowych zainteresowanych właśnie taką współpracą z samorządami. Trzeba tylko dać im tę możliwość. Czasami, po prostu trzeba chcieć.

Lepsza integracja to rozwój więzi sąsiedzkich, a te budują stabilne bezpieczeństwo mieszkańców. Trwała integracja, mała wspólnota, często jednego domu, bloku łatwiej zadba o swoje bezpieczeństwo, bo doskonale wie, jakiego bezpieczeństwa oczekuje i potrzebuje. Jednocześnie silna w swym działaniu wspólnota to także wsparcie dla policji, straży pożarnej, straży miejskiej i innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. To większa współpraca i wychodzenie naprzeciw potrzebom, a nie oczekiwanie na pomoc, które często nigdy nie nadchodzi. Dobra współpraca mieszkańców ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo do bezpieczniejsza dzielnica. To stworzenie możliwości, aby dotarły one tam, gdzie często z braku możliwości finansowych, kadrowych nie docierają. To w konsekwencji uczyni Bielany jeszcze bardziej bezpiecznymi. Być może z czasem będziemy się mogli pochwalić i miejscem w statystykach bezpieczeństwa Warszawy, a wiele rozwiązań będzie modelowymi dla innych dzielnic. I tutaj także trzeba chcieć, bo są możliwości, które wcale nie wymagają ogromnych nakładów pieniężnych a czasami często oparte są o tzw. społecznych moderatorów bezpieczeństwa. Ludzi, którym zależy na większym bezpieczeństwie i wiedzą doskonale jak to zrobić. Często związanych zawodowo z wyspecjalizowanymi służbami bezpieczeństwa.

Warszawa to ogromna przestrzeń miejska. Często zaniedbana pod kątem łatwo dostępnej zbiorowej komunikacji publicznej. Czas to zmienić i spojrzeć na sieć komunikacji nie tylko pod kątem opłacalności, ale również pod kątem potrzeb mieszkańców, a te często są niedoceniane czy nawet spychane na plan dalszy. Metro – to nie wszystko. Musi powstać gęsta sieć połączeń dojazdowych, czy przesiadkowych, tak, aby każdy mieszkaniec miasta, średnio, miał najdalej 350 metrów do najbliższego przystanku komunikacji miejskiej. Tak, jak jest to w innych europejskich aglomeracjach miejskich. Należy dążyć, aby te odległości stale i systematycznie ulegały skróceniu, co jest już europejskim standardem, a nie jak w Polsce trudną innowacją.

A jest to możliwe do zrealizowania już w najbliższym czasie. Między innymi dzięki nowym prawnym regulacjom, które stworzą podstawy do większej współpra-



Lista życzeń... - dokonczenie

cy samorządów z operatorami komunikacji miejskiej (Miejskie Zakłady Autobusowe, Tramwaje Warszawskie, Metro, itd.) Bo to właśnie samorząd lokalny będzie organizatorem sieci komunikacyjnej, bo to samorząd będzie budował wieloletnie, przyszłościowe plany komunikacyjne. Często nawet na 20 lat do przodu. Samorząd lokalny na każdym szczeblu od gminnego, dzielnicowego, aż po wojewódzki. Dzięki większej współpracy nie tylko wymuszonej nowymi regulacjami prawnymi, ale również dobrą wolą współpracy możliwe będzie zadbanie nie tylko o nowe, wygodniejsze połączenia komunikacyjne, ale również zadbanie o całą infrastrukturę komunikacyjną. Czyli o nowe estetyczne przystanki, bardziej dostosowane do potrzeb pasażerów, w tym szczególnie osób niepełnosprawnych czy matek z dziećmi. Dostosowane wysokością do podłóg pojazdów, bezpieczne dla niewidomych i głuchoniemych poprzez różnego rodzaju pasy rozgraniczające, sygnalizatory informujące o zbliżającym się pojeździe (tzw. „mówiące tramwaje, autobusy” na przystankach. Przystanki wkomponowane pod względem estetycznym do otaczającego krajobrazu, ukwiecone, obsadzone zielenią, krzewami. Nie jest powiedziane, że w mieście musi być tylko jeden typ przystanku. Mogą być różne, czasami z własnym charakterem, nawiązaniem do historii, klimatu, a takich miejsc w Warszawie jest dużo. Trzeba tylko chcieć – my chcemy i mamy wszelkie podstawy, aby to zrealizować, bo są wśród nas ludzie związani z warszawską komunikacją od lat, czasami pokoleń. Nie teoretycy a właśnie praktycy znający wszelkie uwarunkowania i potrafiący rozwiązywać wiele problemów. Potrafiący zrealizować najśmielsze wizje pasażerów.

Infrastruktura komunikacyjna, to także cały system informacji pasażerskiej, węzłów komunikacyjnych, rozwiązań ułatwiających pasażerom korzystanie z niej w najbardziej optymalny sposób – najczęściej, aby przemieszczać się z punktu „A” do punktu „B” w jak najwygodniejszy i najszybszy sposób. To wprowadzenie jednego biletu nie tylko w obrębie dzielnicy, miasta, ale również poza miastem w komunikacji prywatnej, gminnej (Łomianki, Dziekanów czy może nawet Nowy Dwór, Modlin, itd.). W ten sposób umożliwi się większą mobilność mieszkańców dzielnicy. Wyjazd za miasto już nie będzie tylko dla wybranych, posiadających własny samochód, ale stanie się dostępny niemal dla wszystkich. Łatwy, tani, wygodny.

Są wszelkie podstawy, aby każda z dzielnic miała najlepszą sieć komunikacyjną ogólnie dostępną, jak również tzw. okazjonalną związaną z dojazdami do szkół. Obiektów sportowych, ośrodków wypoczynkowych, itd.

Rozbudowana, dostępna dla każdego sieć komunikacyjna to większa dbałość o środowisko naturalne, to zmniejszenie ilości spalin czy nawet ich ograniczenie do minimum, gdy będą komunikację obsługiwać czyste ekologicznie pojazdy elektryczne czy napędzane paliwami odnawialnymi w postaci etanolu. To nie jest wizja przyszłości. To już konkretne podjęte w tym kierunku kroki, aby w przyszłym roku pojawiły się pierwsze ekologiczne autobusy.

Dbałość o środowisko naturalne, krajobrazowe to jeden z priorytetów. Dbałość połączona z szeroką edukacją w szkołach, środkach transportu miejskiego, i wielu innych miejscach. To sprzyjanie inwestycjom proekologicznym nie tylko w formie kanalizacji, usuwania i utylizacji śmieci, ale również tworzenie nowych terenów zielonych na odzyskanych, po przemysłowych terenach. To powrót do idei przedwojennej Warszawy – warszawskiego ogrodu.

Dbałość o ekologię to dbałość o przestrzeń miejską, która nie może być zdominowana przez deweloperów, inwestorów budowlanych, którzy na zieleni, na warunki życia nowych osiedli najczęściej żałują pieniędzy. Należy to zmienić i można to zrobić, poprzez większą dbałość przy wydawaniu pozwoleń na budowę. Czyli wymaganie od inwestorów dokładnych planów zagospodarowania przestrzeni w osiedlu i wokół i ustanowienie jednego standardu. Na 100 procent powierzchni działki, minimum 60 procent muszą stanowić tereny zielone, tereny przyjazne nie tylko mieszkańcom danego osiedla, ale również dzielnicy.

Jakość życia, to także swobodny dostęp do dóbr kultury. Nie tylko tej preferowanej, sprzedawanej przez artystów, ale również tej w szerokim słowa znaczeniu. Czyli wspieranie i popularyzowanie wszelkiej

twórczości artystycznej. Tej o wysokich lotach i tej amatorskiej, tworzonej w domowych zaciszach. Trzeba wyjść z nią na ulice, aby tętniły kolorytem różnorodności postrzegania świata.

Są w Warszawie miejsca, które niewielkim kosztem, czasami za przysłowiową złotówkę można zamienić w ogólnodostępne galerie prezentujące malarstwo, ale również muzykę, słowo czy inne formy twórczości artystycznej. Trzeba tylko chcieć.

Pełne spełnienie człowieka to nie tylko sprawy ducha, ale również sprawy ciała. Dlatego też należy w jeszcze większym stopniu wykorzystywać sale sportowe w szkołach, tereny sportowe, a nawet tworzyć nowe. To nie tylko budowa, ale również ich utrzymanie przez wiele lat. Dlatego też należy stworzyć dzielnicowe programy finansowania obiektów sportowych z uwzględnieniem możliwości dodatkowego dochodu, który będzie przeznaczany na modernizację i konserwację.

Sport, to również udostępnianie przestrzeni miejskiej dla rowerzystów poprzez budowę ścieżek rowerowych, to budowa skate-parków dla rolkarzy, deskorolkowców, itd. To wspólne ich łączenie w jeden wspólny system, umożliwiający np. rowerzystom skorzystanie z różnych form ruchowych. Systemu, w którym będzie miejsce także na sztukę i gastronomię.

Dom – to jedna z podstaw życia dla każdego człowieka

To właśnie wokół domu koncentruje się jego niemal całe życie. Od dzieciństwa, aż po wiek dojrzały. Dom rodzinny czy własny, budowany już samodzielnie. Dom nie może być towarem luksusowym. Musi być dostępny dla wszystkich. Dlatego należy stworzyć warunki dla ożywienia budownictwa komunalnego, spółdzielczego.

➤➤

Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych



**Kronika
związkowa**





www.kronika.opzz.org.pl

Komisja Kobiet OPZZ VII kadencji 2010 - 2014



Lista życzeń... - dokonczenie

Doświadczenia w budowie właśnie takich domów są w Warszawie ogromne. Wiele z nich sięga jeszcze czasów przedwojennych, gdzie właśnie Bielany, Żoliborz, Ochota były dzielnicami, w których powstawało najwięcej spółdzielczych domów. Również okres powojenny to rozkwit budownictwa spółdzielczego, komunalnego. Należy do tych wzorców powrócić. Być może wiele z nich po pewnych niewielkich przeróbkach da się zastosować również dzisiaj. Jednak tutaj musi być wola, aby udostępniać tereny pod tanie budownictwo mieszkaniowe, partycypować w kosztach całej infrastruktury (woda, gaz, kanalizacja, i inne media). Wola współuczestniczenia w kosztach budowy, a później współzarządzania. Tylko w ten sposób, ceny mieszkań staną się realne a nie wzięte „z kosmosu”. Staną się dostępne dla mniej zamożnych. Realizacja takiego planu pozwoli w pierwszej kolejności na ograniczenie, a potem być może nawet zmarginalizowanie wielkości ubóstwa i bezdomności.

Dom, to również rozbudowa przedszkoli, żłobków, dziennych świetlic. Również całodziennych świetlic dla seniorów. Często opartych o zasadę samopomocy sąsiedzkiej. Czasami kilku osobowych w jednym bloku. Wsparcie takich świetlic przez samorząd pod kątem organizacyjnym, doradczym przy niewielkim wsparciu finansowym może przyczynić się do zwiększenia aktywności seniorów, która pośrednio może wesprzeć inne działania w innych dziedzinach. Między innymi w zakresie opieki społecznej, szeroko rozumianej kultury czy sfery usług, również doradczych.

Aktywność seniorów, to również umożliwienie im dostępu do wielu dóbr, do których obecnie ze względu na niskie swoje świadczenia, nie mają dostępu. To między innymi szeroko rozumiana kultura. To tańsze bilety do teatrów, kin, na imprezy artystyczne. Nie chodzi tutaj tylko o ulgowe bilety, ale stworzenie i rozbudowanie obecnie istniejących kart seniora. Kart nie tylko uprawniających do zniżek na komunikację, ulg do biletów, ale również umożliwiających poprzez kody magnetyczne uzyskiwanie określonych zniżek, rabatów, również w niedalekiej przyszłości na artykuły spożywcze czy leki. Karta seniora winna być jakby drugim dowodem osobistym, z tą tylko różnicą, że otwierającą więcej drzwi w różnych sprawach związanych z codziennym życiem.

Istnieją realne szanse, aby w Warszawie stworzyć większą, bardziej dostępną sieć placówek medycznych i rehabilitacyjnych.

Dostępna dla młodzieży (powrót ambulatoriów w szkołach), ale również po zajęciach lekcyjnych dostępna dla mieszkańców. Niskie koszty utrzymania gabinetów, wyposażenie, może znacząco obniżyć koszty porad lekarskich. Udostępnianie pustostanów po pomieszczeniach handlowych pod samorządowe zakłady opieki zdrowotnej samodzielnie czy współtworzone z podmiotami prywatnymi, również może wpłynąć na poprawę warunków obsługi i leczenia mieszkańców Bielany, Żoliborza, Woli, Ochoty, Ursusa i innych dzielnic.

Szeroko rozumiana opieka społeczna, zdrowotna, to również rozwój jej infrastruktury. Tworzenie warunków do otwierania tanich barów mlecznych, jadalni często opartych o zasady samopomocy, gdzie koszty obsługi są zredukowane do minimum, a jedynymi kosztami są koszty zakupu produktów, które również można kupować taniej, w przypadku włączenia się w taką akcję samorządu (zawieranie umów z producentami, dystrybutorami, itd.).

Opieka socjalna to również schroniska dla bezdomnych. Schroniska – a nie noclegownie, w których wielu obecnych bezdomnych może powrócić do życia i wyjść ze strefy ubóstwa. Właśnie między innymi włączając się w prace przy obsłudze schronisk, budowę terenów zielonych, sprzątanie dzielnic czy innych prostych czynnościach, których nikt nie chce się podejmować, a jak już to za znaczące pieniądze, które trudno wygospodarować z dzielnicowej kasy.

I tutaj jest czas i miejsce, aby Bielany, Żoliborz, Wola jako pierwsze w Warszawie budowały właśnie takie modelowe schroniska, a nie noclegownie. Schroniska z opieką medyczną, psychologiczną, doradczą.

Praca – walka z biedą, wykluczeniem społecznym, wyrównywanie szans są najskuteczniejsze, gdy odbywają się poprzez rozwój, inwestycje, tworzenie miejsc pracy i właściwe stosunki pracy respektujące zasadę sprawiedliwości społecznej.

Dlatego należy stworzyć wszelkie warunki, aby właśnie na Bielanach, Żoliborzu, Woli tworzyć nowe miejsca pracy, często w pobliżu domu mieszkańców. Nowe miejsca pracy w szeroko rozumianych usługach. Tych najprostszych – jak warsztaty szewskie, krawieckie, jak również tych zaawansowanych technologicznie jak doradztwo informatyczne, budowa urządzeń informacyjnych czy precyzyjnych. Zapewne nie szybko uda się z Warszawy uczynić „Dolinę krzemową”, ale dlaczego nie

próbować, nie zmierzać w tym kierunku. Bo właśnie w Warszawie, są wszelkie możliwości, aby stworzyć nowoczesny park technologiczny z zaawansowanymi technologiami. Park technologiczny oparty o współpracę z centrami naukowymi.

Praca, to również polityka ochrony miejsc pracy

Czyli większe zaangażowanie samorządu w ich ochronę, szczególnie dla matek i ojców powracających z urlopów macierzyńskich i ojcowskich. To również tworzenie przez samorząd zachęt dla przedsiębiorców zatrudniających absolwentów. To wspieranie przedsiębiorstw współpracujących z samorządem poprzez ulgi, jak również wspieranie ich w przypadku, gdy przyczyniają się do podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Praca – to aktywna samorządowa polityka gospodarcza, która będzie preferować wszelkie przedsiębiorstwa szanujące lokalne środowisko. Środowisko mieszkańców.

Jednym słowem – wspieranie wszelkiej działalności, która będzie sprzyjać wzrostowi dzielnic i zasobności jej mieszkańców. Jednocześnie będzie tworzyć obraz Bielany, Żoliborza, Woli, Ursusa jako dzielnicy wzorcowej, modelowej dla innych dzielnic pod każdym względem.

Sam program jednak, nawet dobry i trafny, nie wystarczy. Potrzebni są sojusznicy do jego realizacji, różnorodne siły społeczne, organizacje samorządowe, stowarzyszenia, związki – jednym słowem wszelkie instytucje społeczeństwa obywatelskiego.

Jednak najbardziej jest potrzebna współpraca samych mieszkańców Bielany, Żoliborza, Woli i innych dzielnic. Każdego, któremu bliskie jest, aby jego osiedle, dzielnica z każdym dniem stawała się coraz piękniejsza, a na jej ulicach zagościł uśmiech zadowolonych i dumnych z siebie mieszkańców. Dumnych, bo potrafiących jednocześnie się w lokalną społeczność do realizacji określonych celów. Potrafiących korzystać ze wszelkich dóbr, jakie daje im samorządność.

Zatem nie stój obojętnie i przyłącz się do nas. Razem zrealizujemy wiele.

Twój głos oddany na polską lewicę, to głos popierający wizję państwa socjalnego i społecznego, gdzie priorytetem są – człowiek, dom, praca. To głos popierający demokrację opartą o prawa człowieka a nie pieniądza czy wolny rynek z niewidzialną ręką sterującą tym rynkiem. Bo, prawda jest jedna, tej niewidzialnej ręki po prostu nie ma, jest tylko wyzysk, nie konkurencja a rywalizacja najbogatszych.



SCANIA
Scania Polska S.A.



SCANIA
Scania Polska S.A.



SCANIA
Scania Polska S.A.



Warto wiedzieć

Bosch podnosi pensję, bo pracownicy pomogli przetrwać kryzys

85 tys. pracowników dostanie podwyżki. Niemiecki producent części samochodowych i elektronarzędzi dziękuje w ten sposób za ustępstwa, na jakie załoga poszła w czasie kryzysu.

- W trudnych czasach koncern korzystał z lojalności pracowników. Jesteśmy im winni za to serdeczne podziękowanie - przekonuje dyrektor personalny spółki Wolfgang Malchow. Podziękowanie będzie miało konkretny wymiar finansowy - wzrost wynagrodzeń wyniesie średnio 2,7 proc. i dojdzie do niego w lutym 2011 r. Podwyżki były już planowane od dawna, ale dopiero na kwiecień. Ich przyspieszenie o dwa miesiące to gest wobec pracowników i związków zawodowych, które w czasie najgłębszego od sześciu lat kryzysu finansowego w Niemczech powstrzymały się od żądań płacowych. Podczas kryzysu Bosch korzystał m.in. z państwowych dopłat, dzięki którym mógł skrócić czas pracy pracowników, ale ich nie zwalniać aż do czasu, gdy sytuacja ekonomiczna kraju się poprawi.

Polak pracujący to Polak głodny

68 proc. Polaków nie ma czasu na spożywanie głównego posiłku w pracy, niemal co druga osoba (39,7 proc.) żywi się jedynie kanapkami, a co dziesiąta w pracy nie je nic - wynika z badania zrealizowanego przez Instytut Badania Opinii Publicznej Homo Homini.

Mimo iż 90 proc. ankietowanych ma świadomość, że regularne jedzenie jest bardzo ważne i znacznie poprawia koncentrację w pracy, a 29,7 proc. badanych deklaruje, że chce się zdrowo odżywiać, sondaż pokazuje, że przeważająca większość Polaków (68 proc.) nie ma czasu wychodzić z pracy, by zjeść.

Prawie połowa ankietowanych (42,1 proc.) deklaruje, że spożywa dwa posiłki w czasie pracy, jedna trzecia Polaków (33,3 proc.) je tylko jeden posiłek w ciągu całego dnia pracy, zwykle są to kanapki - 39,7 proc., owoce - 14,9 proc., sałatki - 9,5 proc. lub obiady przyniesione do pracy z domu - 7,9 proc.

Według doktora Tomasza Sobierajskiego, socjologa z Uniwersytetu Warszawskiego, taki obraz współczesnego pracującego Polaka wynika przede wszystkim ze złych nawyków żywieniowych oraz z faktu, że Polacy nie odczuwają jeszcze konieczności zapewnienia sobie przerwy na lunch.

„Często mamy poczucie, że musimy być dobrymi pracownikami, a dobry pracownik to taki, który nie odchodzi z miejsca pracy. Z drugiej strony ciągle mamy do czynienia z poczuciem wstydu. Skoro nikt z mojego otoczenia nie je, to ja również nie będę jadł. Szczególnie widoczne jest to wśród

kobiet” - powiedział PAP Tomasz Sobierajski.

To przekonanie ma swoje odzwierciedlenie w badaniach, gdyż jedynie 4 proc. respondentów odchodzi od stanowiska pracy, aby zjeść pełen obiad, a co dziesiąty badany nie je wcale.

Za główne przyczyny swej „głodówki” w pracy Polacy uważają: spożywanie posiłków, ale już po pracy - 36,8 proc., brak czasu - 28,6 proc., nieodczuwanie głodu - 18,3 proc. 12,3 proc. pytanym osób nie je w miejscu pracy, ponieważ nikt z ich otoczenia tego nie robi.

W przypadku braku czasu na jakikolwiek posiłek, respondenci radzą sobie z głodem pijąc kawę - 26 proc., pijąc wodę - 21,8 proc., lub paląc papierosy - 13 proc.

Najczęstszą żywieniową praktyką wśród badanych jest przynoszenie jedzenia z domu (63,5 proc.) lub zaopatrywanie się w pobliskich sklepach (20,2 proc.).

Blisko co trzeci badany (29,7 proc.) chciałby w pracy odżywiać się zdrowo, 16,6 proc. respondentów ceni sobie smak potraw, zaś 14,7 proc. ankietowanych deklaruje, że chciałoby spożywać posiłki regularnie.

Ogólnopolskie badanie „Co Polacy jedzą w pracy?” zrealizowane przez Instytut Badania Opinii Publicznej Homo Homini na zlecenie LightBox przeprowadzono w dniach 15-20 sierpnia na reprezentatywnej próbie 1000 Polaków pracujących na stanowiskach umysłowych. Badanie przeprowadzono w największych miastach Polski: Warszawie, Katowicach, Poznaniu, Wrocławiu, Gdańsku i Krakowie.

Zwolnienie lekarskie nie chroni przed wypowiedzeniem

Pracownik otrzymał wypowiedzenie umowy o pracę. Nie przyjął go jednak, a następnie udał się do lekarza. Mimo iż otrzymał zwolnienie lekarskie, wypowiedzenie zostało dokonane skutecznie.

Pracownik, który nie zgadza się z decyzją pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę, może zakwestionować ją przed sądem pracy. Na odwołanie ma on 7 dni od dnia doręczenia mu pisma wypowiedzającego umowę o pracę. Niekiedy jednak próbuje on zapobiec utracie miejsca pracy, odmawiając przyjęcia pisma o wypowiedzeniu lub idąc na zwolnienie lekarskie. W obu przypadkach nie jest to skuteczna obrona przed wypowiedzeniem umowy.

Nieodebranie pisma

Czasem reakcją pracownika na wypowiedzenie umowy o pracę przez pracodawcę jest odmowa odbioru pisma z wypowiedzeniem lub jego podpisania. Takie zachowanie nie wstrzymuje jednak skutków decyzji pracodawcy. To, czy pracownik pokwituje odbiór pisma, czy też nie albo czy odmówi jego przyjęcia, nie ma

znaczenia, jeżeli pracodawca umożliwił mu zapoznanie się z jego treścią.

Kwestia ta nie budzi wątpliwości w orzecznictwie Sądu Najwyższego, w którym podkreśla się, że jeżeli pracownik mógł zapoznać się z treścią pisma, ale tego nie uczynił, jego zachowanie nie ma wpływu na skuteczność dokonanego wypowiedzenia (wyrok z 13 grudnia 1996 r., I PKN 41/96, OSNAPiUS 1997/15, poz. 268). W wyroku z 4 grudnia 1998 r., I PKN 491/98 (OSNAPiUS 2000/2, poz. 47), SN uznał także, że odmowa podjęcia przesyłki zawierającej oświadczenie pracodawcy o wypowiedzeniu umowy o pracę nie stanowi podstawy do przywrócenia uchybionego terminu do wniesienia odwołania do sądu pracy.

Jeżeli więc pracownik zamierza takim swoim zachowaniem uniknąć skutków wypowiedzenia umowy o pracę, to trzeba podkreślić, że nie jest to skuteczny sposób. Wręcz przeciwnie, pracownik, pozostając w błędnym przekonaniu, że do wypowiedzenia umowy nie doszło, może się pozbawić możliwości odwołania do sądu pracy. Siedmiodniowy termin przeznaczony na odwołanie biegnie bowiem od momentu, kiedy pismo z wypowiedzeniem do niego dotarło.

Zwolnienie lekarskie

W praktyce zdarza się, że pracownik po otrzymaniu wypowiedzenia umowy o pracę idzie na zwolnienie lekarskie z przeświadczeniem, że do zwolnienia nie dojdzie. Tak jednak nie jest, gdyż jeżeli w dniu dokonania wypowiedzenia umowy o pracę pracownik jest obecny w pracy i wykonuje swoje obowiązki, to nie korzysta z ochrony przed wypowiedzeniem umowy o pracę (uchwała pełnego składu z 11 marca 1993 r., I PZP 68/92; OSNCP 1993/9, poz. 140).

Inaczej przedstawia się sytuacja, gdy pracodawca wypowiada umowę o pracę, pracownikowi, który przebywa już na zwolnieniu lekarskim. W takim przypadku wypowiedzenie jest wadliwe, gdyż czas nieobecności z powodu choroby stanowi przesłankę ochrony pracownika. Co jednak istotne, i takie wypowiedzenie doprowadzi do rozwiązania umowy o pracę z upływem oznaczonego okresu, jeżeli pracownik nie odwoła się do sądu pracy w wyznaczonym terminie.

reszta na stronie zzpkm.waw.pl

Rozdroża – Gazeta ZZPKM,
W-wa, ul. Siedmiogrodzka 20
Nakład 1500 egz.

Wydaje: Prezydium ZZPKM
Redaguje: Winek Włodzimierz
e-mail: wiwo3@op.pl
Fotoskład: www.poligrafia.nets.pl
Materiały prosimy kierować pod adres:
01-232 Warszawa,
ul. Siedmiogrodzka 20,
tel. 631-42-72, 632-11-83



Waldemar Liberski

Władysław Ambroziak

Małgorzata Pilszek

Anna Wilk

Krzysztof Tomaszewski

Cezary Płocharczyk

Kamil Budkiewicz

Halina Rogulska

Marek Wąsik

Bogdan Bucholec

Arkadiusz Przybylski

Głosuj na nich - lista nr 1



Sojusz Lewicy
Demokratycznej

Wybory Samorządowe 2010
Mazowsze i Warszawa